

Reprinty  
„Gazety Gdańskiej”

► Str. 6-7



Partner wydania

**ORLEN**

zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeże24.pl**

**SPORT  
SZKOLNY  
Z GRUPĄ  
LOTOS**



► Str. 10

**Gdańsk**, na czwartek dnia 2 kwietnia 1891.

Prawdą a Bogiem!

# Gazeta Gdańska.

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 711 | 1.04.2022 r. ISSN 2544-2864

## 131 lat

Przyjemnie odnotować że 131 lat temu Bernard Milski w siedzibie redakcji - i drukarni nabytej w Poznaniu od wydawcy Leitgeibera - przygotował i rozkolportował pierwszy numer „Gazety Gdańskiej”. Nie opływając w nadmiar dostatków dbał o dostatek polskiego słowa, polskiej wrażliwości, kultury, tożsamości w pruskim Gdańsku. Historia miejsca sprawiła że wydawanie gazety zawsze miało sens ważniejszy niż tylko gospodarczy. Wymagało dzielności osobistej wydawcy i dziennikarzy co w okresie Wolnego Miasta Gdańska miało dla Polaków znaczenie wykraczające poza rozmiar dzisiejszych uniesień o roli wolnej prasy. Domaganie się prawdy i niezależności od mediów przez polityków PO, którzy z pieniędzy miejskich zbudowali własny aparat perswazji jest ozdobą powszechną w tym środowisku hipokryzji. Jest nieznośnym afrontem wobec dziennikarzy „Gazety Gdańskiej”, których za prawo do wyrażania się we własnym języku i w imieniu polskiej wspólnoty - zamordowano w Piaśnicy i Stutthofie. Nie tylko bęcwałom przypomina o tym tablica na budynku Domu Prasy. Nasza nieznośność wobec autorytarnych praktyk gdańskich i pomorskich funkcjonariuszy władz w demokracji przechodnych to figraszka wobec doświadczeń naszych dzielnych dziennikarskich przodków. Powinna ogół cieszyć, martwić zaś nielicznych których ogół z podatków utrzymuje. W 132 rok wydawniczy „Gazety Gdańskiej” wkraczamy w dobrym nastroju. Czego i naszym różnym czytelnikom i recenzentom życzymy. Nawet jeśli jak rzecznik magistratu nazwiskiem Stenzel łamią prawo prasowe i nie odpowiada na proste pytania. Co tylko inspiruje...

**Marek Formela**

## Lwowskie historie



Lesia Frąckowska, ukraińska artystka przy pracy

Podczas pisania tego artykułu zaatakowane zostały północne osiedla Lwowa. Kilukrotny atak raketowy skierowany został na składy paliwa. Nad miastem pojawiła się olbrzymia czarna chmura dymu. Pięć osób zostało rannych, ale budynki mieszkalne nie ucierpiały. Można spodziewać się, że zniechędzone przez Putina miasto zabytków będzie jego następnym celem i będzie dalej atakowane. Jasne jest, że zdrowie i życie ludzi jest najważniejsze, ale agresja Rosji na Ukrainę stworzyła również duże zagrożenie dla dóbr kultury.

► Str. 8



## Posterunek Straszyn

Od wizyty prezydenta Joe Bidena w Polsce upłynęło już kilka dni. To w sam raz wystarczający upływ czasu by spojrzeć na nią z pewnej perspektywy. Jego przemówienie na Zamku Królewskim w Warszawie obfitowało w symbolikę.

Przedstawiał on wizję świata i wojny na Ukrainie z punktu widzenia starcia dwóch cywilizacji. Choć w jego mowie nie było z pozoru zbyt wielu konkretów, to jednak pojawiła się jedna rzecz, która dla każdego obywatela naszego kraju powinna być cenna. Przemówienia prezydenta USA nie można wrywać z kontekstu. A ten wyraźnie pokazuje, że na terenie Polski przebywa już ok. 5 tys. żołnierzy zza Oceanu z czego tuż przy ukraińskiej granicy stacjonują pododdziały

dwóch elitarnych dywizji spadochronowych 82-iej „American Airborne” i 101-iej „Screaming Eagles”. Obydwa związki taktyczne to spadochroniarze. Z dużym prawdopodobieństwem przygotowali tu logistykę pod lądowanie w razie czego całego korpusu (ok. 30 tys. wojska). Do tego

## Najważniejsze słowa mowy Bidena

2 baterie „Patriot”, które mają chronić miejsca stacjonowania w razie ataku raketowego ruskich. Wracając do przemówienia. Trudno po wysłuchaniu nie odnieść wrażenia, że Polska roku 1939 i dzisiejsza to dwie różne sytuacje militarno-geostrategiczne. Przed wrześniem nie mieliśmy na swoim terytorium ani jednego żołnierza z armii so-

juszniczych nie wspominając o sprzeczności. Ale wracając do mowy. Jej retoryka była jasna i czytelna. Teraz sojusznicy nie chcą zostawić nas samych. Pomijam retoryczny zwrot „nie oddamy nawet cala z terytorium NATO”. Ważna była sama końcówka mowy kiedy prezydent sam z siebie, widząc wcześniej na warszawskim stadionie uchodźców z Ukrainy w tym dwie kobiety z Mariupola, rzucił z wściekłością zdanie, które wcześniej nie znalazło się w protokole: „Mój Boże, ten człowiek [Putin] nie może pozostać u władzy zawsze. Niech Bóg was błogosławi, niech Bóg broni naszej wolności, niech Bóg broni naszych żołnierzy”. Później co prawda Biały Dom próbował łagodzić te ostre sformułowanie, jednak Biden twardo stał przy swoim, mówiąc, że użył tych mocnych słów świadomie. To bardzo dobry znak. Okazało się, że wiek prezydenta Stanów Zjednoczonych, pozwalający pamiętać mu jego polityczną młodość z czasów Zimnej Wojny z ZSRS okazał się plusem w sytuacji konfrontacyjnej. Żarty się skończyły panie Putin. Ale także panowie Macron i Schulz. Koniec kolaboracji, walka aż do Zwycięstwa, a Polska ma się czuć bezpieczna.

**Andrzej Potocki**

## F(ig)raszka

Ten bogaty w każdy czas  
Kto ma ropę, kto ma gaz  
I porządku jest ten stróż  
Kto zwyciężył o rząd dusz  
Forsa wprawia w ruch  
ten świat  
Tak od wielu setek lat  
Pieniądz nerwem  
wojny jest  
Czasem brudny jak ten bies  
Kiedy wojny wzywa zew  
Wtedy ludzka płynie krew

## Liczba

66,93 zł

koszt delegacji do Lwowa  
A. Dulkiwicz

5 300 zł

kolejny posiłek opłacony  
z budżetu prezydent  
Gdańska.

## Cytat tygodnia

- Jako żołnierz, który służył na misjach stabilizacyjnych w Syrii, Egipcie i na Synaju wiem co to jest kiedy są uchodźcy i jak trzeba się zachowywać. Wojsko polega na rozkazie i jestem pełen szacunku dla polskich żołnierzy - poseł Jerzy BOROWCZAK (PO) o ochronie polskiej granicy w rozmowie z red. **Olga Zielińską**.

- Wojna na Ukrainie spowodowała, że żołnierze WOT są powoływani w trybie natychmiastowym(...) pracodawca z dnia na dzień traci wtedy pracownika(...) należy wprowadzić ulgi podatkowe dla pracodawców zatrudniających żołnierzy WOT - Natalia NITEK-PLAŻYŃSKA, prezes fundacji „Łączy nas Polska” w rozmowie z red. **Michałem Pacześniakiem**.

„Gość dnia” - RADIO  
GDAŃSK

# Miliony złotych i tysiące euro na ambicje władz miasta

Gdański magistrat po publikacjach "Gazety Gdańskiej" ujawnił radnemu Koralewskiemu koszty udziału miasta w licznych stowarzyszeniach i fundacjach.

W wyniku naszych publikacji „Gdańskie wydatki... Tajne składki” z 6 lutego br. i „Kto za to płaci w Gdańsku - Składki i polityka?” z 3 marca br. dowiedzieliśmy się np. że na fundację Unia Metropolii Polskich, zajmującą się wadzeniem z rządem w stolicy, Gdańsk zwiększył wpłatę roczną ze 98 tys. zł do 354 tys. zł.

Skloniło to też lidera gdańskiego Klubu radnych PiS Kazimierza Koralewskiego do złożenia stosownej interpelacji co do kwot i celowości wydatków oraz kosztów udziału Miasta Gdańska w stowarzyszeniach i fundacjach.

- Władze Miasta Gdańska w ostatnich latach bardzo rozwinęły aktywność w organizacjach regionalnych i ponadregionalnych, a wiąże się to każdorazowo z finansowaniem tych działań. Należy przeanalizować jak przekłada się ta działalność na efekty dla naszych mieszkańców, tym bardziej, iż zawiedliśmy się na idei wdrażania tzw. Roweru Metropolitalnego, która nie przyniosła do dziś korzyści – argumentował radny Koralewski.

Zainteresowanie budzi też aktywne uczestnictwo prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiwicz w Ruchu Samorządowym - Tak dla Polski, by „walczyć” o decentralizację władzy, demokratyczną szkołę, czyste środowisko naturalne, odnowę służby zdrowia i stworzenie funduszu rozwoju Polski lokalnej. Magistrat i sama prezydent ustami swego rzecznika utrzymuje, że jest to stowarzyszenie prywatne.

- Nie ma wydatków miasta, bo ruch samorządowy to stowarzyszenie osób fizycznych, a zatem ewentualne składki płać osobie fizycznej samorządowcy ze swoich pieniędzy - odpowiada "Gazecie Gdańskiej" Daniel Stenzel, rzecznik prasowy magistratu.

Tymczasem: "Przedstawiciele pomorskich miast i wsi powołali do życia pomorski oddział stowarzyszenia "Samorządy dla Polski", którego przewodniczącą została Aleksandra Dulkiwicz, prezydent Gdańska". To, jak można wyczytać na oficjalnej stronie urzędu, efekt manifestacji samorządowców w Warszawie. Jako wspólne cele wymienia się udział gmin w czerpaniu pożytków z nowej perspektywy unijnej, kształtowanie polityki podatkowej i klimatycznej. Z kolei za spotkanie "osób fizycznych" 15 października 2021 roku zapłacono z kasy miejskiej operatorowi stadionu w Letnicy, spółce Arena Operator 10 200 zł. Poza prezydent Dulkiwicz obowiązki w kierownictwie sprawują Marta Makuch, wiceprezydent Słupska, Marek Szczepański, starosta z Chojnic, Leszek Samowski, starosta ze Sztumu i Magdalena Kołodziejczyk, wójt gminy Pruszcz Gd.. Czy "osobom fizycznym" ich urzędy rozliczały delegacje? Dwa miesiące później powołano w Poznaniu ogólnopolskie

stowarzyszenie. Jego prezesem został tym razem Jacek Karowski, osoba fizyczna przedstawiana jako prezydent Sopotu, a inna osoba fizyczna A. Dulkiwicz, podpisana jako prezydent Gdańska, występuje w radzie stowarzyszenia "osób fizycznych". W związku z tamtym wyjazdem do Poznania "osoba fizyczna" Aleksandra Dulkiwicz wydała zarządzenie nr 2014/21, w którym na czas nieobecności 15 grudnia przekazała "wszelkie czynności w imieniu Prezydenta Miasta Gdańska" w ręce Danuty Janczarek, sekretarz miasta. Czy zatem 15 grudnia 2021 roku Aleksandra Dulkiwicz była w Poznaniu na urlopie jako osoba fizyczna, czy też była w delegacji jako prezydent Gdańska?

A co wynika z zestawienia krajowych i międzynarodowych składek członkowskich wypłacanych z budżetu miasta?

Najdroższa nam jest Gdańska Organizacja Turystyczna. W tym roku popłynęło lub popłynie do niej 7 396 500 zł i zaangażowanie rośnie. W ub.r. wydatkowało miasto 6 955 000 zł, a w 2018 r. - 6 800 000 zł. Przy tym Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna to „jedynie” 450 000 zł na rok. Sporo też gdańszczanie angażują w Metropolitalny Związek Komunikacyjny Zatoki Gdańskiej, bo w tym roku 2 629 562 zł. To wydatek dość stabilny bo 5 lat wstecz było to 2 585 743 zł.

Do fundacji Unii Metropolii Polskich noszącej imię Pawła Adamowicza, co zobowiązuje, w 2022 r. popłynie 353 tys. zł, gdy w 2018 r., unia jeszcze nie nosząca zaszczytnego imienia zmarłego tragicznie prezydenta Gdańska, była zasilana kwotą 98 tys. zł, w ub.r. było to już 354 tys. zł, a rok wcześniej 112 tys. zł.

„Pomorskie w Chinach” (tak, tak!) od 2014 do 2020 roku kosztowało gdańskich mieszczan po 45 000 zł. W tym roku jednak nie będzie Gdańska w ChRL. Czyżby z powodu polityki tow. Xi Jinpinga, przewodniczącego ChRL i generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Chin?

Za to Pomorskie w Unii Europejskiej to rok w rok po 115 000 zł. Na stowarzyszenie Euroregion Bałtyk trafia rokrocznie po 93-94,1 tys. zł. Związek Miast i Gmin Morskich zasilamy 84 344 zł, a Związek Miast Nadwiślańskich to wydatek miejski 42 172 zł. Jesteśmy też, co oczywiste w Związku Miast Polskich za 125 692 zł rocznie. A są i składki w euro. Zagraniczne. Stowarzyszenie Ośrodków Demokracji Lokalnej ALDA za 7400 euro i np. Stowarzyszenie Miast Metropolitalnych Eurocities to już 16 300 euro.

Gdańsk to przecież ambitne, przyjazne mieszkańcom miasto europejskie. Zatem nie ma co się za kieszeń trzymać. Tym bardziej, że to kieszeń wszystkich gdańszczan.

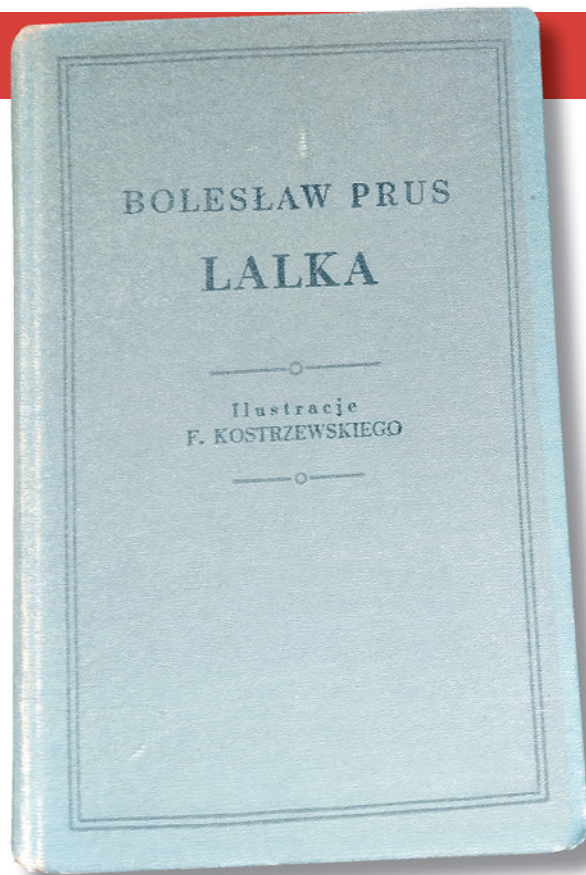
ASG

## Antykwariat Rejs poleca

"Lalka" Bolesława Prusa to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Ani autor, ani tym bardziej jego książki przedstawiać czytelnikom nie trzeba. Wszyscy doskonale ją znają. Jeśli nawet komuś udało się w czasach szkolnych wylawirować bez jej przeczytania z całą pewnością widział doskonale zrealizowany film lub serial telewizyjny. Pierwsza publikacja tej powieści odbywała się w latach 1887-1889 w "Kurierze codziennym" jako powieść w odcinkach. Jej pierwsze wydanie książkowe odbyło się w 1890 roku. Mówimy o najwybitniejszej polskiej powieści realistycznej pod tytułem "Lalka" autorstwa Bolesława Prusa.

Rekomendowany przez nas egzemplarz to drugie powojenne wydanie Państwowego Instytutu Wydawniczego z roku 1953, poprzedzone wstępem Jana Kotta i z przypisami Henryka Markiewicza. Jest to edycja ilustrowana przez żyjącego w latach 1826-1911 Franciszka Kostrzewskiego. Był on malarzem realistycznym, rodzajowym, ilustratorem, rysownikiem satyrycznym, karykaturzystą. Działalność ilustratorską rozpoczął w 1856 roku i prawie całkowicie się jej poświęcił. Jego ilustracje ukazywały się w wielu czasopiśmie warszawskich. Jest on uważany za prekursora polskiego komiksu. Takimi komiksowymi, cyklicznymi opowieściami były "Historia Jedynaczka w 32 obrazach" oraz "Historia Jedynaczki w 22 obrazach". Franciszek Kostrzewski był również ilustratorem książek, między innymi Bolesława Prusa. I właśnie ilustracje Kostrzewskiego w proponowanym egzemplarzu "Lalki", jej wyjątkowa staranność edytorska, sprawiają, że może ona stanowić doskonały początek domowej biblioteczki polskich klasyków lub jej uzupełnienie.



Nie nachalna, bezpretensjonalna elegancja tej książki sprawia, że bierze się ją do ręki ze szczególną przyjemnością i zachęca do sięgnięcia w jej głąb. Do czego serdecznie zachęcamy.

Tomasz Łunkiewicz

## Personalalia

✓ Rozdano pomorskie nagrody teatralne za 2021 rok. Laureatami wyróżnień marszałka pomorskiego zostali: reż. **Lena Frankiewicz** za spektakl „Nieczołość” wystawiony przez Teatr Wybrzeże, **Sylwia Góra** za rolę Rozalii w „Nieczołości” oraz **Marek Zakostecki** za scenografię do produkcji Teatru Miniatura „Co u diabła”. Nagrodę im. prof. **Jana Ciechowicza** dla młodych artystów otrzymał aktor **Wojciech Marcinkowski** za rolę księdza w sztuce „Ciemna woda” przygotowanej przez **Iwo Vedrala** na deskach Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku. Wyróżnienie dla spektaklu roku przypadło „Nieczołości” L. Frankiewicz. Z kolei prezydent Gdańska uhonorowała swoją nagrodą **Małgorzatę Brojner-Białas** za rolę Zoji w „Emigrantkach” w reżyserii **Elżbiety Depty**, a także **Ola Walickiego** za muzykę do „Nieczołości” i **Pawła Aignera** za „Awanturę w Chioggi” C. Goldoniego w Teatrze Wybrzeże. Nagroda specjalna przypadła Teatrowi Miniatura za sztukę „Co u diabła” **Michała Derlatki**. Wartość głównych nagród to 10 tys. złotych brutto, niestety...

✓ W życiu publicznym marszałka **M. Struka** oprócz chwil miłych gdy na deskach Starej Apteki celebrowano święto teatralne, są także okoliczności kłopotliwe. Podczas zdalnej sesji pomorskiego parlamentu nagrał się bowiem zwrot zgola... nieparlamentarny. Usłyszeć można po głosowaniu, że „stare p...” nie poparły uchwały zarządu i wstrzymały się od głosu. Trwa poszukiwanie posiadacza praw autorskich do tego niebanalnego utworu politycznego. Ślady prowadzą, jak mówią niektórzy słuchacze, do zakątka partyjnego Koalicji Obywatelskiej, a właściwie do pana... którego „coming out” jest oczekiwany. W każdym razie radne sejmiku, które się od głosu wstrzymały - m.in. **Danuta Wawrowska**, **Agnieszka Kapała-Sokalska**, **Sylwia Laskowska-Bobula**, **Hanna Zych-Cisoń** - oczekiwania takie wyrażają, a do pomocy skłonne wezwać są prokuraturę. Sprawa może mieć też ciąg dalszy, bo radne wywodzące się z lewicującej Nowoczesnej mają, wzorem **Piotra Zwary**, rozważyć założenie własnego klubu w sejmiku. I to już byłaby dla M. Struka i jego partii cena dość wysoka za jeden niekontrolowany przyływ emocji...

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

# Narodziny nowej Ukrainy w ogniu wojny

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

- NSZZ „Solidarność” poprzez zorganizowanie punktu recepcyjnego dla kobiet i dzieci w swojej siedzibie w Gdańsku, gdzie uchodźcy mogą pozostawić trzy pierwsze u nas dni i pomoc humanitarną związkowych struktur, pokazuje solidarność z ofiarami agresji rosyjskiej na Ukrainę. Czy to gest, czy szansa na trwałą poprawę wzajemnych relacji, na przezwyciężenie ciężących na tych relacjach dramatów z przeszłości?

- Paradoksalnie przy tragedii wojny pojawiła się szansa zbudowania i przepracowania na nowo stosunków z sąsiadem. Narodowy zryw w wojnie obronnej staje się fundamentem nowoczesnej, prozachodniej Ukrainy. Mam nadzieję, że po stu latach, często wrogich relacji i aktów nieprzyjaznych, choć i tych dobrych do 2022 roku sporo było, następuje szerokie otwarcie się na siebie. Ukraińcy szerzej i dokładniej widzą jakim naprawdę jest polskie społeczeństwo. My mamy szansę lepiej poznać Ukraińców, którzy są Słowianami, są chrześcijanami. Jest to spojrzenie na siebie przez pryzmat pomocy i wsparcia oraz ludzkich dramatów. Ale i pracy. Kilkanaście lat przed 24 lutym 2022 roku, Ukraińcy



pojawił się na naszym rynku pracy i zdobyli dobre recenzje. Okazali się sumiennymi pracownikami i dobrymi kolegami. Można codziennie współpracować i żyć razem. Budujemy nową płaszczyznę rozumienia się nawzajem.

- Nie zapominając historycznych dramatów, walki o Lwów w 1919 roku, okrucieństwa rzezi naszych rodaków na Wołyniu i Podolu. Czas na „przebaczymy i prosimy o wybaczenie”, czy jeszcze trzeba dobrej woli?

- Nie jestem naiwny. Będą brzmiały mocniej lub słabiej głosy i wspomnienia czarnych kart ze wspólnej historii. Historie niedomknięte, nieprzepracowane czekają na naukowców, na skrupulatnych badaczy, a ofiary na godne upamiętnie-

nie. Polska międzywojenna nie potrafiła właściwie rozwiązać tematu ukraińskiego. Z tej drugiej strony też brakowało dobrej woli. Dzisiaj musimy, powinniśmy, spojrzeć na Ukraińców jako na tych, którzy stawiają twardy, bohaterski opór brutalnej inwazji na swoją ojczyznę. Jest w tym gra mocarstw, ale oni walczą i giną w pewnym sensie za nas, za wartości, które są dla nas wspólne, czyli za wolność, za prawa obywatelskie, za miłość do niepodległej ojczyzny.

- Interesy nasze nie są w wielu punktach jednakowe. Ukraina stawiała na Niemcy, we Lwowie ogłoszono jesienią ubiegłego roku rok 2022 rokiem Stepana Bandery, były próby blokowania transportu z Polski, gorszące spory o cmentarz Orłąt Lwowskich, ustawianie płyt z październikiem po to, by zasłonić figury lwów trzymających tarcze z napisami „Zawsze wierny” i „Tobie Polsko”...

- To, jak myślę, będzie smutna i wstydliva przeszłość. Najwyższe władze, prezydent Ukrainy, powiedział, że oni już widzą kto jest kim, poznali prawdziwych przyjaciół. Jest szansa na zbudowanie nowoczesnego społeczeństwa. Pobudza ją nadzwyczajna dzielność

Ukraińców w obliczu agresji. Za nimi jest trudna droga. Ich państwo nie miało szans w 1920 roku, gdyż Ukraina przybita była wojną światową i wojną domową. Nasze koncepcje federacyjne szybko zakończyły się fiaskiem. Ukraina sowiecka przeszła wielki głód w latach 30. Ukraińcy ocaleli tam, gdzie była II Rzeczpospolita. Chcąc po 1991 roku zbudować poczucie historyczne państwa i tożsamości odwołali się do tradycji powstań kozackich i niestety - do nacjonalizmu.

- Uszytego przez Bandere i jego ludzi z OUN i dominującego na emigracji. Bardziej to było tworzywem niż wiersze ukraińskich poetów?

- Odwołali się do liderów tożsamościowych, którzy byli pod ręką. Dla nas kojarzyli się tragicznie. Ukraińcy budowali swoją historię. Czy to przewartościują, nie wiem. Nie możemy ich zmusić by kierowali się polskim punktem widzenia. Patrzyliśmy na sąsiada ze wschodu przez dym historii, wydarzeń z ostatniej wojny. Władze Ukrainy uniemożliwiły ekshumację, rzetelne zbadanie i upamiętnienie polskich ofiar. My zaś, na poziomie elit politycznych, nie doceniliśmy Ukraińców. Zabra-

kło głębszej refleksji. Cieniem i wyznacznikiem były wydarzenia z lat 1943-47 oraz spojrzenie na ten wielki kraj, jako na jedno z postsowieckich państw. Właściwie siebie nie znaliśmy.

- Od kilku lat na Ukrainie zaczęła dominować orientacja unijna, zachodnia...

- Myślę, że ona była tam obecna od przynajmniej 2004 roku. Wydarzenia z ostatnich tygodni, tak tragiczne i groźne, dają impuls do budowy nowej jakości we wzajemnych relacjach. Czy będą braterskie, tego jeszcze nie wiem. Teraz są emocje i jest wielka szansa. Podaliśmy dłoń. Ukraińcy ją podjęli. Są wdzięczni za pomoc. Co dalej - czas pokaże. Wiele zależy nie tyle od sytuacji frontowych, być może przyjdzie wyciszenie, ale od tego, czy będziemy odporni na rozmaite próby dzielenia, jątrzenia, podpuszczania.

- Pobrzmiewa nadzieja, że Ukraińcy to naród mający wspólne z nami wartości, oparty na wartościach demokracji i współpracy, z nowymi bohaterami? Z nowoczesnym państwem, już nie jako konglomerat interesów oligarchów, dla których prezydent był co najwyżej notariuszem?

- Dzień 24 lutego 2022 roku stał się datą graniczną. Następuje sprawdzian. Obyśmy my nigdy nie musieli takiego zdać. Co do państwa, to przypominę, że dzisiejszą, niepodległą Ukrainę tworzyli różni ludzie, także ci postsowieccy. 70 lat bolszewizmu odcisnęło piętno. Tragedia wojny też. Jako marynarz wpływałem do Mariupola, dziś tak tragicznie doświadczanego. Był początek lat 90. Pilot naszego statku, ale pod maltańską banderą, opowiedział nam, że jest w jednej czwartej Polakiem, po dziadku i babci i podobnie - Rosjaninem. Został po 1991 roku od razu, bez problemów, obywatelem ukraińskim, ale jego żona, Ukrainka, jako, że była urodzona w Petersburgu, w ówczesnym Leningradzie, obywatelstwa jeszcze nie otrzymała. Społeczeństwo ukraińskie ma wiele rodowodów. Poczynając od Kozaków zaporoskich. Wschodnia Ukraina jest i była rosyjskojęzyczna. Dziś, oprócz Donbasu i Ługańska, odrzuca rosyjską dominację. Zachodnia ma doświadczenie polskie, węgierskie, rumuńskie. To wielki kraj, spichlerz Europy.

więcej na wybrzeze24.pl

**UWAGA  
NA OSZUSTWA**  
WIELE OSÓB PODSZYWA SIĘ POD ORLEN

Uważaj na fałszywe ogłoszenia w mediach społecznościowych, na licznych stronach internetowych i w e-mailach:

- o rzekomych **bardzo wysokich i pewnych zyskach**
- zachęcających do **inwestowania w akcje** oraz projekty inwestycyjne PKN ORLEN, które wymyślają oszuści



**UWAŻAJ!** W trakcie wojny w Ukrainie nasila się dezinformacja w sieci.

# Konzentrationslager Stutthof cz. 5

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórami śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

Wspomnienia byłego więźnia obozu koncentracyjnego „Stutthof” Bolesława Kowalczyka nr 804 (albo 806) od 27.XII.1939 do 20.IV.1940 r. - Spisano na podstawie relacji dnia 5 maja 1964 r.

Miałem 21 lat, jak gestapo hitlerowski zaarrestowało mnie wraz z trzema kolegami (Stanisławem Grabowskim, Marianem Mężydło i Marianem Gutowskim) w Seminarium Zagranicznym w Potulicach koło Bydgoszczy. Byliśmy wzięci jako zakładnicy na okres kilku miesięcy. W dniu 11 listopada 1939 r. wyprowadzono nas do lasu gdzie kazano kopać groby. Następnie ustawiono nas nad nimi i po oddaniu salwy w powietrze – kazano groby zasypać. Historia powtarzała się wielokrotnie przez cały dzień: kopanie grobów, „rozstrzelanie” i następnie zasypywanie. Procedura ta wywołała kompletne wyczerpanie nerwowe, lęk i osiwiwienie współwzruszy – współwięźniów (byli tam ze mną Grabowski, Mężydło i Gutowski). W kilka dni po tym „rozstrzelaniu” przewieziono nas do gestapo w Bydgoszczy, a następnie do Gdańska – Nowego Portu. Wreszcie wylądowaliśmy w suterenie Poczty Polskiej w Gdańsku, gdzie spaliliśmy na betonie. W tym okresie prowadzili nas do pracy na Westerplatte, do rozbierania kasyna i zasieków z drutu – pozostałości po bohaterskiej obronie Polaków.

27 grudnia 1939 r. przewieziono nas w tej samej grupie do karnego obozu w Stutthofie. W obozie nosiłem wtedy numer 804 albo 806. Mieszkałem w sztubie 23 przy rewirze (szpital obozowy) po czym na sztubie 8 na przeciw kuchni. Był to rok 1939/40 i Karny Oboz Stutthof.

W tym trudnym dla mnie okresie kolegami mi byli: ks. Stanisław Grabowski, Marian Mężydło, Noszke (imienia nie pamiętam), Marian Gutowski, jego ojciec i brat oraz nauczyciel Antoniak pochodzący spod Bydgoszczy. Nazwisk SS –manów już dziś nie pamiętam. W czasie pobytu w obozie najpierw pracowałem w komandzie „holcwald”. Więźniowie zatrudnieni w tym komandzie nosili budulec z lasu odległego około 3km. Długi, gruby kłoc, świeżo ścięty w lesie nosiło przeciętnie 12 więź-



Fot. Mariusz Hoffman

niów. W trakcie niesienia wielu z nich padało na ziemię, buchała i z ust i nosa krew i po chwili byli już trupami. Pracę wykonywaliśmy właściwie prawie bez pożywienia: po popiciu w południe ciepłej zabarwionej wody imitującej zupę, a wieczorem wylądowaliśmy w suterenie Poczty Polskiej w Gdańsku, gdzie spaliliśmy na betonie. W tym okresie prowadzili nas do pracy na Westerplatte, do rozbierania kasyna i zasieków z drutu – pozostałości po bohaterskiej obronie Polaków.

27 grudnia 1939 r. przewieziono nas w tej samej grupie do karnego obozu w Stutthofie. W obozie nosiłem wtedy numer 804 albo 806. Mieszkałem w sztubie 23 przy rewirze (szpital obozowy) po czym na sztubie 8 na przeciw kuchni. Był to rok 1939/40 i Karny Oboz Stutthof.

W tym trudnym dla mnie okresie kolegami mi byli: ks. Stanisław Grabowski, Marian Mężydło, Noszke (imienia nie pamiętam), Marian Gutowski, jego ojciec i brat oraz nauczyciel Antoniak pochodzący spod Bydgoszczy. Nazwisk SS –manów już dziś nie pamiętam. W czasie pobytu w obozie najpierw pracowałem w komandzie „holcwald”. Więźniowie zatrudnieni w tym komandzie nosili budulec z lasu odległego około 3km. Długi, gruby kłoc, świeżo ścięty w lesie nosiło przeciętnie 12 więź-

niów. W trakcie niesienia wielu z nich padało na ziemię, buchała i z ust i nosa krew i po chwili byli już trupami. Pracę wykonywaliśmy właściwie prawie bez pożywienia: po popiciu w południe ciepłej zabarwionej wody imitującej zupę, a wieczorem wylądowaliśmy w suterenie Poczty Polskiej w Gdańsku, gdzie spaliliśmy na betonie. W tym okresie prowadzili nas do pracy na Westerplatte, do rozbierania kasyna i zasieków z drutu – pozostałości po bohaterskiej obronie Polaków.

W trakcie niesienia wielu z nich padało na ziemię, buchała i z ust i nosa krew i po chwili byli już trupami. Pracę wykonywaliśmy właściwie prawie bez pożywienia: po popiciu w południe ciepłej zabarwionej wody imitującej zupę, a wieczorem wylądowaliśmy w suterenie Poczty Polskiej w Gdańsku, gdzie spaliliśmy na betonie. W tym okresie prowadzili nas do pracy na Westerplatte, do rozbierania kasyna i zasieków z drutu – pozostałości po bohaterskiej obronie Polaków.

spod Bydgoszczy i jemu to zawdzięczamy bardzo dużo. Był dobrym kolegą, dla każdego uczynnym i dobrym patriotą polskim.

Warunki nasze mieszkaniowe były okropne. Zima bardzo ostra, sztuba bez okien i drzwi. Na wielką salę sztuby, mały piecyk żelazny. Na podłodze trochę słomy, barłóg, bez pościeli, koców czy bielizny. Na sobie tylko zdarte, brudne koszule, zniszczone ubrania, kalesony, skarpety. Płaszcz zniszczony, służył nam do nakrycia w czasie spania. Na skutek braku wody, wszystko i wszyscy byli strasznie brudni, to też wszyscy byli silniejsze od nas, gdyż było ich tyle, że słoma na podłodze ruszała się, a z siebie, ręką można było zdjąć od razu 13-17 sztuk. W obozie umywalnia jedna na środku obozu, ale woda tak powoli ciekła, że nie można jej było nabrać w dłoń, trzymając dość długo ręce. Rurka długości 2 m, cienka, z małymi otworami, bardzo wolno przepuszczała strumień wody. A przecież czas na mycie był ograniczony, gdyż w obozie było wtedy około 4.500 więźniów, a wszyscy oni musieli się umyć w ciągu jednej godziny. Tak przewidywał regulamin.

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć o prześladowaniach – metodach wykańczania więźniów. We wtorki i piątki po południu, gesta-

powcy w liczbie kilkunastu, wybiegali z bykowcami na obóz i bili, lub nawet zabijali, na miejscu w którym dopadli więźnia. Czy solidnie pracowali, czy stał beczynnie, wszystko było jedno. Bity był każdy kto się nawinął oprawcom pod oczy. W piątki wieczorem wachmani SS gonili przez kilka godzin Żydów (w jednym pamiętanym przeze mnie dni było ich około 100), a następnie topili w głębokim dole, pełnym wody, przy ubikacjach w samym środku obozu. W sobotę wieczorem robili to samo z księżmi polskimi. Zginęło ich wtedy bardzo dużo, a był to styczeń, luty i gdzieś do połowy marca 1940 roku.

Pewnego pogodnego dnia w marcu 40 r. jeden z kolegów współwięźniów przyniósł skądś w misce od jedzenia wodę i w niej wyprał sobie koszulę. Kiedy wyjętą wieszal na drutach środkowego plotu, w pobliżu plotu zewnętrznego, z wieży wartowniczej padł strzał z karabinu maszynowego zabijając go na miejscu, a przy tym drugi więzień leżący na barłogu w baraku dostał kulę w nogę. Za suszenie bielizny na drutach groziła śmierć od kul karabinów maszynowych skierowanych bez przerwy

na obóz. W nocy idąc do ubikacji, przed sztubą więzień musiał się meldować na cały głos, czy może iść do ubikacji w środku obozu. Brzmiało to tak: „Posten bitte austreten”. Po powrocie meldował, że wrócił z powrotem. Pewnego wieczoru w Stutthofie wyszedł ze sztuby jeden z księży, był to prefekt Gdyni, który nie zameldował, że idzie do ubikacji. Był w pobliżu plotu od strony kolejki wąskotorowej, bo tam mieszkali księża polscy. W pewnej chwili padł strzał i ksiądz został zabity. Wartownik stwierdził, że ksiądz usiłował uciec.

W okresie kiedy ja byłem w obozie, więźniowie ginęli wszędzie: na sztubie, w rewirze, na placu apelowym i przy pracy. A cmentarzem był im las, gdyż wtedy nie było jeszcze komór gazowych i krematorium. Jeszcze kilka słów o tym jak więźniowie. Stawało się to na skutek różnych przyczyn: jedni z wycieńczenia, głodu, ciężkiej, długiej, całodziennie ponad siły pracy, na skutek której „podpadali” hitlerowcom i zostawali mordowani, albo wykańczali się sami. W późniejszym okresie, ginęli od gazu, byli paleni w krematorium. A cały czas największe żniwo zbierały choroby: biegunki różnego rodzaju, tyfus i wszystkie inne zakaźne choroby, które przy tak dużym zbiorowisku, przy braku elementarnych urządzeń sanitarnych, musiały się bardzo szybko rozprzestrzeniać.

20 kwietnia 1940 roku zostałem wywieziony w grupie 1000 politycznych, transportem do Sachsenhausen. W grupie w której ja wyjeżdżałem, byli lekarze, adwokaci, profesorowie, księża, studenci – sama inteligencja. Nazwisk współwięźniów jadących ze mną w tej chwili pamiętam mało: ks. Grabowski, ks. Mężydło Marian, Gutowski Marian i wielu innych.

10 października 1940 r. przybyłem transportem do Dachau i tam przebywałem do 29 kwietnia 1945 r. W czasie mojego pobytu w Dachau poddano mnie przymusowo doświadczeniom. Lekarze wybrali mnie na „królika”. Wstrzykiwano mi zarazki malarii, flegmony i przeprowadzono operację.

Materiał dzięki uprzejmości

Stutthof | Muzeum Stutthof w Sztutowie  
NIEMIECKI NAZISTOWSKI OBOZ KONCENTRACYJNY I ZAGŁADY (1939-1945)



# Finalizacja budowy Krajowej Grupy Spożywczej

**23 marca br. w obecności Jacka Sasina, Wicepremiera i Ministra Aktywów Państwowych oraz Henryka Kowalczyka, Wicepremiera i Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi została podpisana umowa, na mocy której Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przekazał nadzór nad siedmioma spółkami z sektora rolno-spożywczego do Ministerstwa Aktywów Państwowych. Tym samym następuje, wcześniej zapowiedziany, proces konsolidacji branży rolno-spożywczej, którego efektem będzie powstanie holdingu spożywczego, czyli Krajowej Grupy Spożywczej. Podmiot ten da nowe szanse rozwojowe dla sektora rolno-spożywczego, tak istotnego dla polskiej gospodarki.**

Zgodnie z dzisiejszą zapowiedzią wicepremiera Jacka Sasina w ciągu najbliższych dni zostanie przedłożony Radzie Ministrów stosowny projekt uchwały o powołaniu Krajowej Grupy Spożywczej.

*- Dziś w obliczu zmian, które pociąga za sobą wojna na Ukrainie widać jak ważna jest możliwość zapewnienia przez państwo bezpieczeństwa w wielu obszarach gospodarczych. Dlatego tak konsekwentnie konsolidujemy tę państwową część gospodarki Polski – mówi wicepremier Jacek Sasin.*

Konsolidacja branży rolno-spożywczej wychodzi naprzeciw oczekiwaniom polskich rolników i konsumentów, ale także akcjonariuszy KSC S.A. Krajowa Grupa Spożywcza zostanie zbudowana na bazie Krajowej Spółki Cukrowej S.A., jej struktury oraz zaplecza administracyjnego i będzie działać w segmentach: cukrowym, słodczowym, zbożowo-młynarskim, skrobiowym, nasiennym i rolnym.

Oprócz KSC S.A. i jej czterech spółek zależnych: PPZ „Trzemeszno” Sp. z o.o.; PZM „PZZ” w Stojsławiu S.A., FC „Pszczółka” Sp. z o.o.,



i Ć.C.S., „Moldova Zahăr” S.R.L. koncepcją konsolidacji objęto następujące spółki (z udziałem Skarbu Państwa): Elewarr Sp. z o.o., „Zamojskie Zakłady Zbożowe” Sp. z o.o., Pomorsko Mazurska Hodowla Ziem-

niaka Sp. z o.o., „DANKO” Hodowla Roślin Sp. z o.o., Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o., Hodowla Zwierząt i Nasiennictwo Roślin Polanowice Sp. z o.o., Poznańska Hodowla Roślin Sp. z o.o., Kutnowska Hodow-

la Buraka Cukrowego Sp. z o.o., Małopolska Hodowla Roślin Sp. z o.o., Zakłady Przemysłu Ziemiaczanego w Pile „ZETPEZET” Sp. z o (udział mniejszościowy). Budowa Krajowej Grupy Spożywczej daje silne pod-

stawy do stworzenia bardziej efektywnego, z punktu widzenia producentów rolnych, przetwórstwa rolno-spożywczego, wspierającego sprzedaż rodzimych towarów. Połączenie szeregu aktywów pod szyldem

KGS doprowadzi do powstania silnego podmiotu, który swoją skalą i szerokim wachlarzem działalności będzie mógł budować przewagę konkurencyjną oraz przyczynić się do wzmocnienia pozycji produktów polskiego rolnictwa na rynkach zagranicznych. Działania realizowane przez KGS będą oparte o przesłanki biznesowe i realizowane na zasadach rynkowych, tym samym zapewni to samowystarczalność finansową tego podmiotu. Mając na uwadze wielkość i znaczenie KGS na rynku, podmiot ten może pośrednio przyczynić się do stabilizowania sytuacji na rynku produktów rolnych.

Żywność to jeden z najważniejszych elementów obszarów bezpieczeństwa Polski. Tylko silny podmiot, jakim staje się KGS, może sprostać temu zadaniu. Ponadto KGS, w czasie obecnego konfliktu za wschodnią granicą, ma szczególne znaczenie w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego polskiego rynku poprzez współpracę z rolnikami, przetwórstwo i handel.

Rolnictwo, bezpieczeństwo żywnościowe Polski, wsparcie dla polskiego rolnictwa, to fundamenty działalności Państwa Polskiego.



# GAZETA GDANSKA

10  
FEN.

Nr. 76

Piątek, 31 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Welnowo, Włocławek, Wyrzysk

## 4 kwietnia przełomowym dniem w Europie



Świat w oczekiwaniu wizyty ministra Becka w Londynie

LONDYN. Sytuacja w Polsce i stanowisko rządu polskiego zajmują w dalszym ciągu uwagę prasy londyńskiej.

„Times” stwierdza, że projekt wspólnej deklaracji mocarstw stał się obecnie o wiele mniej aktualny. Dziennik wyraża zrozumienie dla stanowiska Polski, która krytycznie ustosunkowuje się do wszelkich projektów deklaracji słownych. Dziennik podkreśla wagę rozmów, które odbędą się podczas pobytu min. Becka w Londynie. Następnym piśmie to podaje program pobytu ministra Becka w Londynie.

Pierwszy dzień pobytu min. Becka (dn. 4 kwietnia) wypełni konferencja w ministerstwie spraw zagranicznych z lordem Halifaxem, który następnie podejmować go będzie śniadaniem nieoficjalnym w swym domu prywatnym. Po południu: narada z premierem Chamberlainem w Izbie Gmin. Wieczorem: oficjalny bankiet rządowy, wydany na cześć min. Becka w salonach Foreign Office (gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych).

W środę rano (dn. 5 kwietnia) odbędą się dalsze rozmowy oficjalne. W południe: audjencia u króla Jerzego na zamku w Windsorze i śniadanie wydane przez parę Królewską. Wieczorem: obiad w ambasadzie polskiej.

W czwartek (dn. 6 kwietnia) min. Beck uda się na zaproszenie rządu brytyjskiego do Portsmouth, gdzie jako gość admiralicji zwiedzać będzie bry-

tyjską flotę wojenną i podejmowany będzie śniadaniem przez dowódcę floty.

„Między Londynem a Paryżem — stwierdza dalej w swych rozważaniach londyński „Times” — toczy się w dalszym ciągu wymiana zdań co do zamierzonej przez W. Brytanię inlezytywnej współdziałania mocarstw”.

„Daily Mail” dochodzi do wniosku, że brytyjska polityka zagraniczna przechodzi obecnie głęboką zmianę. Dawne stanowisko W. Brytanii, polegające na

całkowitym niewiązaniu się z Europą, ulega rewizji.

Omawiając dalej doniosłą rolę Polski w Europie, dziennik podkreśla, że Polacy są doskonałym materiałem bojowym. Armia polska — zdaniem dziennika — liczy około 500 tysięcy ludzi, a rezerwy ponad 4 miliony.

Dziennik wysoko ocenia jakość wyposażenia armii polskiej, a zwłaszcza podnosi wielką sprawność i zdolność bojową polskich sił lotniczych.

### Fala depezb i ofiar płyje do Naczelnego Wodza nieprzerwanym strumieniem

WARSZAWA. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz w dalszym ciągu bez przerwy otrzymuje depeze od organizacji, stowarzyszeń, związków i zrzeszeń społecznych, organizacji urzędniczych, rzemieślniczych, robotniczych, wiejskich, młodzieżowych oraz poszczególnych osób z całego kraju z wyrazami czci i hołdu oraz meldunkami i zapewnieniami gotowości złożenia życia i mienia w obronie ojczyzny na rozkaz Naczelnego Wodza.

Wraz z tymi meldunkami płyną bez przerwy na ręce Marszałka Polski ofiary złożone na Fundusz Obrony Narodowej, oraz deklaracje o sumach subskrybowanych na rzecz pożyczki obrony przeciwlotniczej. Lista ofiarodawców jest wyrazem, że społeczeństwo polskie zjednoczone, jak jeden mąż stanęło do apelu, w szeregach ofiarodawców na rzecz obrony kraju.

Trudno zamieścić wszystkie depeze i listy, które otrzymuje bez przerwy Naczelnny Wódz.

## „Z Polską wiąże nas przeszłość historyczna i państwowa”

— oto głosy, które dziś rozbrzmiewają w Litwie

KOWNO. Prasa litewska pisze szeroko na temat nowego rządu. Wyraża ona nadzieję, że nowy rząd w swej pracy da przykład jedności dla całego narodu. Dzienniki wskazują również, że w skład nowego rządu wchodzi czterech generałów i określa ich jako ludzi, którzy nie

tylko rozumieją dyscyplinę, lecz umieją również ją utrzymać i spajać.

Omawiając politykę zagraniczną Litwy, prasa litewska mówi o węzłach historycznych, łączących Litwę z Polską.

Oto co pisze jeden z dzienników litewskich „Lietuvos Zinios”:

„Z Polską wiąże nas przeszłość historyczna i państwowa. Polska jest stałym naszym sąsiadem. Z Polską związała nas historia również za pomocą wspólnego losu. Los ten, jak się zdaje sięga z przeszłości w przyszłość. Przyczyną tego są przeważnie względy natury geograficznej. Wydaje się więc że dobre stosunki litewsko-polskie nie stoją bynajmniej na przeszkodzie rozwojowi dobrych stosunków z innymi państwami.”

### Emisja bilonu o 30 milionów większa

WARSZAWA. W najbliższym numerze „Monitora Polskiego” ukaże się ogłoszenie ministra skarbu, podwyższające, w porozumieniu z Bankiem Polskim, dotychczasową granicę emisji bilonu, wynoszącą 400 miln. zł, o dalsze 30 miln. zł, tj. do kwoty 520 miln. zł.

Podwyższenie to wyrówna częściową dysproporcję między obiegiem bilonu, a biletów bankowych, jaka się wytworzyła w ostatnich miesiącach, w związku ze znacznym wzrostem obiegu banknotów w Polsce.

### „Wojna jest skończona” — oświadczył gen. Miaja

ALGIER. Gen. Miaja, który dowodził obroną Madrytu, przybył tu wczoraj po- ciągiem z Oranu, gdzie po opuszczeniu samolotem Walencji, wyładował przedwczoraj wraz z płk. Casado.

Gen. Miaja, wysiadając w Oranie z samolotu oświadczył: „W chwili gdy opuszczaliśmy Hiszpanię, wszystkie fronty były już opuszczone przez obrońców, a dalszy opór beznadziejny. Wojna jest skończona.”

### „Milei” — „ersatzowe” jajko

Jak podaje prasa niemiecka, opłata gospodarcza w Rzeszy zapoznana została z t. zw. „Milei”, nowym produktem niemieckiej gospodarki mlecznej. „Milei” ma zastąpić kurze jaja.

Nowy ten „Ersatz” (namiastka) jest produkowany ze zbieranego mleka i serwatki i — jak donosi prasa niemiecka — spotkał się na rynku z dobrym przy-

jęciem dzięki rzekomo dobrej jakości i niskiej cenie. Poza tym wzbogaca rodzinne budżety domowe. Dzienniki niemieckie dodają, że nowa namiastka posłużyć może do obniżenia przywozu jaj.

Przy tym wszystkim kto wie, czy nie doczekamy się jeszcze „ersatzowych” automatów, które by jajka znosiły.

### Wysoki order polski na pierściach Litwina

BERLIN. Były poseł litewski w Warszawie Szkirpa, obecny poseł litewski w Berlinie, udekorowany został Wielką Wstęgą Orderu „Polonia Restituta”. Wręczenia tego odznaczenia dokonał ambasador polski w Berlinie Józef Lipski.

## Już 41 milionów zł

zadeklarowano na pożyczkę obrony przeciwlotniczej



PARTNER WYDANIA

## Gdańsk

Dziś — Piątek  
Balbiny 31 marca  
Jutro — Sobota  
Hugona 1 kwietnia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,  
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

## DYŻURY LEKARZY

Dyżur nocny pełnia w dniu 31 bm.:  
W Gdańsku: dr. Dowig, Stadtgraben 10,  
tel. 25887 i dr. Siebert, Wollwebergasse 28,  
tel. 26662.  
We Wrzeszczu: dr. Snieiswinkel, Adolf  
Hillerastrasse 204, tel. 41559.  
W Sopocie: dr. Splet, Seestrasse 48,  
tel. 51300.

## Z TOWARZYSTW

— Zebranie Filii Pręgowo Gminy Pol-  
skiej Związku Polaków odbędzie się w nie-  
działę, 2 kwietnia rb. o godz. 14,30 w świet-  
licy G. P. Z. P.

## KRONIKA POLICYJNA z 30 bm.

— Przytrzymano 20 osób, z tych 5 za  
opilstwo, 4 za kradzież, 2 za przestępstwo  
obyczajowe, 1 za sprzeniewierzenie, 1 za  
oszustwo podatkowe, 1 bezdomnego, 1 za  
spowodowanie nieszczęśliwego wypadku  
komunikacyjnego, 5 z innych przyczyn.  
— Znalaziono: czarny parasol damski,  
2 klucze na kółeczku, 4 kluczyki na ta-  
siemce, korbę samochodową, tresowanego  
owczarka czarnego, portfel z dokumentami  
na nazwisko: Ernst Schumacher Brunatny  
Kołnier futrzany, bloczek z 290 biletami  
wstępu złączonych kombatantów z lat 1914-  
1918.

## Notatki kronikarza

— Zamknięcie służby okrętowej w Ein-  
lage. Celem przeprowadzenia remontu  
zamknięta będzie od 11 kwietnia do 31 ma-  
ja rb. służba okrętowa w Einlage. Ruch  
okrętowy odbywać się będzie w tym czasie  
przez służbę dla tratw.  
— Z urzędu stanu cywilnego w Gdań-  
sku. Zgony: Sura Fajersztajn z domu E-  
linger, 73 l., mężatka Ida Poljakoff z do-  
mu Reszke, 38 l., ślusarz Jan Gotzbein, 64  
l., wdowa Berta Meyen z domu Schamp,  
73 l., nieśl. córka, 4 mies.  
— Przeszyca. Wśród bydła właścicie-  
la Hermanna Riecka w Kleszczewie wy-  
buchła przesyca.  
— Przełożenie licytacji bydła rozplodo-  
wego. Wyznaczona na 29 i 30 bm. licyta-  
cja bydła rozplodowego we Wrzeszczu nie  
odbyła się. Nowy termin licytacji wyzna-  
czony został na dzień 13 kwietnia rb. —  
Sprzedanych zostanie 175 buhajów, 180 krów  
i 140 jałówek.  
— Mieczarnie w Wielki Czwartek będą  
przez cały dzień otwarte.

Preliminarze budżetowe W. Miasta  
i gdańskiej gminy miejskiej

W gdańskim dzienniku ustaw ogłoszo-  
ne zostały preliminarze budżetowe W.  
Miasta oraz gminy miejskiej Gdańska.  
Oba preliminarze są zrównoważone.  
Budżet Wolnego Miasta zamyka się su-  
mą 126.880.000 G. w dochodach i wydat-  
kach zwyczajnych, a 94.560 G. w nad-  
zwyczajnych. Dochody i wydatki zwy-  
czajne samego Gdańska wyrażają się  
liczbą 69.830.000 G., nadzwyczajne zaś  
95.500 G.

## Gdańsk na fali radiowej

Zwracamy uwagę wszystkim radio-  
słuchaczom polskim na sobotnią (1-go  
kwietnia) audycję toruńskiej Rozgłośni  
Pomorskiej o godz. 18—18.15, kiedy to  
usłyszą felieton mgr Tadeusza Syt-  
niewskiego, redaktora naszego piśma,  
na temat „Sztuka i zabytki w Gdańsku”.

## Ze sportu

Wielki sukces uczniów polskich  
szkół handlowych  
w rozgrywkach ping-pongowych.

Zespół Wyższej Szkoły Handlowej w  
Gdańsku w składzie: Schwinke, Rumiński,  
Rychert, Czerepaniak i Zieliński, zdobył  
mistrzostwo Wybrzeża Morskiego w turnie-  
ju tenisa stołowego, zorganizowanym przez  
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Mę-  
skiej w Wejherowie. Sukces ten jest tym  
większy, iż nastąpił on po zwyciężu mi-  
strzostwa miasta Pucka, przed dwoma ty-  
godniami. Poza tym w konkurencji in-  
dywidualnej pierwsze miejsce zajął zawo-  
dnik Polskich Szkół Handlowych w Gdań-  
sku — Rumiński. Na dalszym miejscu  
uplasował się także zawodnik W. S. H.  
Gdańsk — Schwinke. W konkurencji du-  
howej, pomimo silnej konkurencji zajęła  
pierwsze miejsce para polskich szkół han-  
dlowych — Rychert—Rumiński.

## Inwestycje w porcie gdańskim

Niejednokrotnie podawaliśmy wia-  
domość o pracach inwestycyjnych, prze-  
prowadzanych w porcie gdańskim, jed-  
nak były to raczej pewne fragmenty  
nie pozwalające na ogarnięcie całości  
tych inwestycji. Dlatego też warto i  
trzeba zająć się tym dzisiaj, tym bar-  
dziej, że temat jest ciekawy, szczegó-  
lnie nam bliski i pozwalający na pewne  
ważne przypomnienie.

W ub. roku 1938 przeprowadzone  
zostały w porcie gdańskim liczne pra-  
ce. Pogłębiony został na głębokość  
11 mtr. kanał portowy i to od falochro-  
nu wejściowego aż do końca kanału,  
następnie ścinając naróżnik nabrzeży  
basenów Wolnej Strefy i Westerplatte  
stworzono dalsze miejsce zwrotne dla  
statków: wreszcie w dalszym ciągu  
prowadzone były roboty nad przedłu-  
żeniem basenu towarów masowych o 220  
mtr. Pracę pogłębienia dotyczyły rów-  
nież nabrzeża przy Salzstrasse (w kana-  
le portowym) na przestrzeni 220 mtr.

Poza tym w roku ub. w listopadzie  
został uruchomiony nowy elevator Ra-  
dy Portu i Dróg Wodnych o pojemności  
9 tys. ton.

Zrealizowany tak w roku minionym  
program znalazł swój ciąg dalszy i  
uzupełnienie w inwestycjach roku bie-

żącego. W basenie towarów masowych  
ustawiono już 5 nowych dźwigów, da-  
lej pogłębiony zostanie basen wolnej  
strefy przy nabrzeżach do 10 mtr., i to  
na południowym nabrzeżu o długości  
500 mtr., na północnym o 200 mtr., na-  
stępnie pogłębieniu ulegnie nabrzeże  
przy rampie w kanale portowym na  
przebiegu następnym 225 mtr. Ważną  
pracę przewiduje Ministerstwo Komu-  
nikacji, mianowicie podjęta zostanie  
rozbudowa sieci torów kolejowych na  
Trojlu, co jest konieczne ze względu na  
rozszerzenie basenu towarów maso-  
wych, a co za tym idzie wzmoczenie w  
nim ruchu.

Inwestycje te znacznie podniosły  
zdolność przeładunkową portu i swobo-  
dę ruchu statków, wogóle sprawność  
całego portu. Zadośćuczynienie potrze-  
bom inwestycyjnym portu gdańskiego,  
świadczą również wyraźnie o pozytyw-  
nym stosunku zaplecza polskiego do  
Gdańska, gdyż prace te przeprowadza-  
ne są w połowie kosztem rządu polskie-  
go.

Trzeba o tym przypominać zwłaszcza  
wobec pewnych tendencyjnych sugestji  
gdańskich, które tego pozytywnego sto-  
sunku nie chcą widzieć.

## INOWROCLAW - ZDRÓJ

SOLANKA 31%  
BOROWINA  
KWASOWĘGLOWE  
WODOLECZNICWIO  
EMANATORIUM RADOWE  
INHALATORIUM

Kuracje ryczałtowe  
126.— zł  
2 tyg. 185.— zł  
3 tyg. 240.— zł  
4 tyg.

Informacji udziela Zarząd Zdrojowski biuro Orle i PAR

## Nie pomogła solidarność „zawodowa”

## Trzej włamywacze skazani na pobyt w więzieniu

Przed kilku tygodniami aresztowano w  
Gdańsku Brunona Strungka, Herberta  
Hallmanna i Jerzego Colberga jako podej-  
rzanych o wspólne włamanie. W tych  
dniach zasiadli oni na ławie oskarżonych  
sądu ławniczego w Gdańsku. Strungk i  
Hallmann porozumieili się podczas pobytu  
w areszcie śledczym w tym sensie, że zwa-  
lili całą winę na Colberga. Colberg wla-  
mał się do pewnego składu kolonialnego  
przy ul. 4 Damm, a oni weszli za nim,  
chcąc go odwieść od popełnienia przestęp-  
stwa. Colberg zabrał z kasy 5 guld. i przy-

gotował sobie czekoladę, którą zamierzał  
także zabrać, lecz tym czasem przybyła  
policja i aresztowała całą trójkę.

Colberg przyznał się do winy, a mimo  
to w bajeczkę dwóch jego kompanów sąd  
nie uwierzył.

Ponieważ wszyscy trzej włamywacze są  
recydywistami, domagał się prokurator  
wymierzenia każdemu z nich kary po 2  
lata ciężkiego więzienia. Sąd ogłosił jed-  
nak znacznie łagodniejszy wyrok, skazują-  
cy każdego z nich tylko na rok więzienia.



## Puck

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY  
POMORSKIEJ” w Pucku mieści się przy ul.  
Mestwina nr. 4, tel. 58.

— Na długotrwałym posiedzeniu uchwa-  
lono budżet miejski. Pod przewodnictwem  
p. burmistrza Stamirowskiego odbyło się po-  
siedzenie Rady Miejskiej m. Pucka, które z  
uwagi na obszerny porządek obrad oraz  
ważność spraw wymagających szerszej dys-  
kusji, po kilkugodzinnych obradach prze-  
rano i wznowiono następnego dnia. Po za-  
łatwieniu szeregu drobniejszych spraw, jak  
wydzierżawienie terenów miejskich pod  
budowę baraków dla kolonij letnich, oraz  
przemianowanie ulicy Pokoju na ul. Anto-  
niego Abrahama, na opiekuna społecznego  
wybrano radnego p. Jana Hintzke'go, a na  
zastępcę p. Józefa Kielpina. Następnie  
uchwalono również podwyższyć udział m.  
Pucka w Komunalnym Banku Kredytowym  
w Poznaniu do wys. 4.000 zł. Dalej uchwalono  
zaciągnąć pożyczkę w kwocie 6.000 zł z  
Państwowego Banku Rolnego na meliorację  
i uprawę łąk miejskich, a przy robotach  
tych zatrudnić zamiast więźniów — miej-  
scowych robotników. Głównym punktem ob-  
rad był budżet m. Pucka, który uchwalono  
w wysokości 225.325 zł po stronie dochodów

i wydatków. Budżet Rzeźni Miejskiej u-  
chwalono na 43.784 zł z deficytem 5.349 zł  
oraz zrównoważony budżet pastwisk na  
5.729 zł. W wolnych wnioskach domagano  
się poinformowania Rady Miejskiej czy i  
kiedy Zarząd Miejski zamierza przystąpić  
do budowy wodociągów oraz wobec nie-  
uchwalenia statutu czyszczenia miasta  
zwrócenia się bezpośrednio do zainteresowa-  
nych o wypowiedzenie się w tej sprawie.  
Rada Miejska chce również dowiedzieć się  
jakie kroki poczynił p. burmistrz w kierun-  
ku unieważnienia uchwały Magistratu dot.  
odróżnienia projektu założenia w Pucku wo-  
dociągów.

— Patriotyczny czyn Korporacji Miej-  
skich. Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się  
na terenie międzynarodowym, Rada Miej-  
ska w Pucku przy uchwalaniu budżetu prze-  
widziała na F. O. N. kwotę 1000 zł. Na tym  
samym posiedzeniu z inicjatywą członka za-  
rządu p. mgr. Mazurkiewicza zebrano wśród  
radnych i członków zarządu na ten sam cel  
kwotę 31.— zł.

— Zbiórka uliczna na „dar wielkanocny”  
dla dzieci bezrobotnych rodziców odbędzie  
się w niedzielę, 2 kwietnia.

Przemek od BOLA GŁOWY  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FARB  
KOWALSKINA  
Bardziej się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY: KATARZE 12759

Parowiec norweski ugrzązł przy  
wieździe do portu gdańskiego

Onegdaj w południe ugrzązł przed wja-  
zdem do portu gdańskiego na dość płytkim  
miejscu niedaleko sygnalu świetlnego  
3341-tonowy parowiec norweski „Sirenes”.  
Parowiec ten załadowany był rudą i przy-  
był z Rio de Janeiro. Na ratunek wypły-  
nęły z portu holowniki „Ernst”, „Johannes  
Westphal” i „Thor”. Statek „Sirenes”  
zbudowany w r. 1930 w Sunderland, jest  
własnością firmy armatorskiej A. J. Lang-  
feld i Sp. w Christiansand.

Przybyłe na pomoc holowniki nie po-  
trzebowały jednak rozpocząć akcji, ponie-  
waż parowiec „Sirenes” zdołał o własnych  
siłach zjechać z mielizny. Następnie statek  
zawinął do portu.

## Tragiczna śmierć chłopca

Onegdaj wydarzyło się w Oruni  
straszne nieszczęście, którego ofiarą padł  
uczeń szkolny Zygfryd Peitke, zamiesz-  
kały przy ul. Horst-Wessela 148. Na uli-  
cy tej bawiła się gromada dzieci. W  
pewnej chwili nadjechał samochód, któ-  
ry pochwylił Zygfryda P. i rzucił go o  
krawężnik. Ciężko rannego chłopca  
przewieziono do lecznicy diakoniek. W  
drodze chłopiec wyzionął jednak ducha.

## Z portu gdańskiego

Ruch w porcie gdańskim w dniach 28 i 29  
marca

W dniach 28 i 29 marca weszło do portu  
gdańskiego 27 statków o łącznej pojemności  
26.378 mrt. W tym było według bander stat-  
ków niemieckich 7, norweskich 5, holender-  
skich 4, angielskich 3, po 2 szwedzkie i es-  
tońskie oraz po 1 statek greckim, fińskim,  
gdańskim i duńskim.

Obrót towarowy portu gdańskiego w czasie  
od 19 do 25 marca

Obrót towarowy portu gdańskiego wy-  
niósł w okresie sprawozdawczym według  
statystyki kolejowej 118.622 t, z czego przy-  
padało na wywóz 105.110 t, a na przywóz  
13.512 t. Koleją dowieziono do portu gdań-  
skiego celem ekspedycji morskiej 57.784 t  
węgla, 17.177 t zboża, 16.519 t drzewa, 1.700 t  
żelaza, 330 t cukru, 285 t produktów nafto-  
wych i 11.315 t innych towarów. Wysyłka  
kolejowa towarów przywiezionych drogą  
morską obejmowała 11.919 t rudy, 90 t żela-  
za i 1.503 t innych towarów.

## Wejherowo

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY  
POMORSKIEJ” w Wejherowie mieści się  
przy ul. Marsz. Piłsudskiego 21.

— Dyżur aptek pełni stale Zielona apte-  
ka przy ul. Sobieskiego.

— Dyżur lekarza Ubezp. Społ. pełni w  
dniu 31 bm dr. Taper

— Kino Apollo: „Chłopcy z Tyrolu”.

— Kino Casino: „Buziaczek”.

— Srebrny jubileusz kapitaństwa. W  
ub. środę obchodził 25-lecie kapitaństwa ks.  
Feliks Niklewski, dyrektor Krajowych Za-  
kładów Opieki Społecznej w Wejherowie.  
W służbie duszpasterskiej, jubilat pracow-  
wał kolejno w Górczynie, Nowej Cerkwi,  
Kamieniu, Borzyszkowach i Kościerzynie.  
Jako dobry patriota, ks. Niklewski zapi-  
sany jest szczególnie w parafii w Borzysz-  
kowach, gdzie duże połóżyl zasługi dla  
polskości w okresie odzyskania niepodle-  
głości naszej Ojczyzny. Niestrudzonym  
wysiłkom i energicznym zabiegom ks. dyr.  
Niklewskiego zawdzięczać należy, że nad-  
graniczne powiaty powiatu chojnickiego  
przyznane zostały Polsce. W roku 1924 ks.  
Niklewski objął kierownictwo Krajowego  
Zakładu Wychowawczego w Chojnicach, a  
w roku 1933 przeszedł na stanowisko dy-  
rektora Krajowych Zakładów Opieki Spo-  
łecznej w Wejherowie. Jubilatowi skła-  
damy tą drogą najgorętsze życzenia „ad  
multos annos”.

— Uwaga Rolnicy! Bank Ludowy u-  
dziela kredytu na zakup ziemniaków rak-  
odpornych. Oprocentowanie wynosi 3%  
a kredyt udzielany jest na okres 9-mie-  
sieczny. Ziemniaki rakodoporne nabyć  
można z majątków podanych przez bank,  
który też w tej sprawie udziela bliższych  
informacji.

— Urząd Skarbowy podaje do wiadomo-  
ści, że w dniu 31 bm. w Zarządzie Miej-  
skim w Pucku w godz. od 10—13 będzie  
przyjmował interesantów nacelnik Urzędu  
Skarbowego.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

## Galeria Sztuki Gdańskiej

# Lwowskie historie

Podczas pisania tego artykułu zaatakowane zostały północne osiedla Lwowa. Kilkukrotny atak raketowy skierowany został na składy paliwa. Nad miastem pojawiła się olbrzymia czarna chmura dymu. Pięć osób zostało rannych, ale budynki mieszkalne nie ucierpiały. Można spodziewać się, że znienawidzone przez Putina miasto zabytków będzie jego następnym celem i będzie dalej atakowane. Jasne jest, że zdrowie i życie ludzi jest najważniejsze, ale agresja Rosji na Ukrainę stworzyła również duże zagrożenie dla dóbr kultury.

W bezpardonowym ataku na naszych sąsiadów dla agresora nie ma świętości, nie się nie liczy. Z pomocą ministra Głińskiego, konserwatorzy z całej polski za pośrednictwem Muzeum Narodowego w Poznaniu zorganizowali pierwszą wysyłkę materiałów potrzebnych do konserwacji zabytków: rzeźb, obrazów, fresków, grafik, kilka tirów dotarło z niezbędnymi materiałami konserwatorskimi do Lwowa. Czy w razie czego uchronią one od kompletnego zniszczenia dzieła sztuki, pewnie nie w każdym przypadku, ale na pewno przyczynią się do uratowania wielu z nich. Potrzeby konserwatorskie są olbrzymie, wszelkiego rodzaju folie, taśmy montażowe, bele wełny mineralnej, koce gąsnicze, nadal są kompletowane i zostaną następnymi transportami wysłane. Przewiduje się również, gdyby taka potrzeba zaistniała, a strona ukraińska wyraziłaby taką potrzebę przechowania w polskich magazynach najcenniejszych dzieł sztuki.

Przypominam sobie dotychczasowe wzajemne kontakty między naszymi instytucjami kultury. Świetnie układała się współpraca Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie z Narodową Galerią Sztuki we Lwowie. Kilkukrotnie w ostatnich latach gościliśmy w Sopocie wyjątkowe zbiory polskich artystów przełomu XIX i XX wieku. Pamiętam, że wystawy przygotowywane były przez znakomitego znawcę polskiej sztuki Igora Chomyna, kustosa Lwowskiej Galerii Sztuki. Oglądaliśmy dzieła Matejki, Gierymskich, Brandta, Rodakowskiego, Grottgera, Szlegela, Malczewskiego, Stanisławskiego, Chełmońskiego, Czachórskiego, Fałata, Siemiradzkiego, a ostatnio w 2020 roku Brunona Schulza podczas wystawy „Bruno Schulz wśród artystów swoich czasów”. Ta niezmiernie ciekawa wystawa zaprezentowała prace polskich artystów pochodzących z dawnych ziem Rzeczypospolitej po 1940 roku przyłączonych do radzieckiej Ukrainy. Komitet organizacyjny wystaw z okresu wkroczenia wojsk sowieckich na te tereny tworzyli przedstawiciele trzech narodów Roman Sielski jako



Obraz Ernsta Kolbe, po konserwacji ukraińskiej artystki

przedstawiciel narodu ukraińskiego, Marian Wnuk - przedstawiciel narodu polskiego i Henryk Streng - narodu żydowskiego. W wystawie w 1940 roku wzięło udział 56 artystów wśród których pojawiły się takie nazwiska jak: Władysław Lam, Iwan Trusz, Kazimierz Sichulski, Bruno Schultz, Jarosława Muzyka czy Andrzej Pronaszko. Natomiast wystawa „Brunon Schulz wśród artystów swoich czasów” w sopockiej PGS był niejako przynajmniej w pewnej części powtórzeniem tamtego pokazu.

W roku 2020 kuratorem ekspozycji był, będący już na emeryturze Igor Chomyn. Zobaczyliśmy obrazy, o których rzadko kto w Polsce pamiętał. Wydany został katalog i trzeba wiedzieć, że lwowscy historycy sztuki i konserwatorzy bardzo dobrze przygotowali się do tej wystawy. Mam wrażenie, że istnieje coś takiego jak lwowska szkoła konserwacji dzieł sztuki, od wielu lat uczelnie lwowskie przygotowują fachowców, ale dziś w sytuacji napaści Rosji na Ukrainę nie czas na spokojną rozmowę na temat doskonale rozwijającej się ukra-



Igor Chomyn i Stanisław Seyfried w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie

ńskiej sztuki konserwacji dzieł sztuki, która również przed laty dotarła do Gdańska.

W 2018 roku spotkałem na Wybrzeżu Lesię Frąckowską, ukraińską artystkę specjalizującą się właśnie w konserwacji obrazów. Przywiozła wówczas do Polski znakomitego grafika lwowskiego Olega Denisenkę oraz parę miesięcy później wybitnego malarza ukraińskiego, też lwowianina, uznanego na świecie Iwana Tureckiego. Jednak Frąckowska zadbała również o swoje życie i ułożyła je sobie w Trójmieście wzbogacając rynek sztuki o swoją osobę, konserwatora dzieł sztuki. Jej przygotowanie, zdobyte w lwowskiej szkole prof. Iny Dmytruk z Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuk Pięknych pozwoliło na niedużym gdańskim rynku konserwacji osiągnąć pierwsze sukcesy. Jednak jak mówi teraz najważniejsza jest pozostawiona we Lwowie rodzina, mama i dorosły syn. Codziennie drży o ich zdrowie, a rano z niepokojem odbiera telefon z miasta ogarniętego wojną. Mama zdaje relację o kolejnej przeżytej w strachu nocy. Część rodziny która mogła sobie pozwolić na to dzięki zaangażowaniu męża artystki przyjechała do Polski. Dziewięciosobowa grupa z dziećmi została zakwaterowana w dużym mieszkaniu. To było najważniejsze, praca zeszła na dalszy plan.

Frąckowska wpisuje się w pomoc swoim krajanom. Jako propagatorka sztuki ukraińskiej w Gdańsku udzielając się ułatwia na miejscu swoim bliskim łatwiejszy start. Sama zaś maluje i konserwuje dzieła sztuki. Jak się okazało przyczyniła się w Gdańsku jako zdolna osoba do podniesienia sztuki konserwacji na wyższy poziom. Ostatnio przez ręce artystki z Ukrainy przeszły obrazy takich twórców jak: Henryk Berlewski, Martha Budach, Antoni Gramatyka, Ernst Kolbe, Carl Ernst Morgenstern czy Charles Atamian. Specjalistyczna wiedza z zakresu konserwacji dzieł sztuki znalazła swoje miejsce na chwałę Ukrainie również nad Motławą.

**Stanisław Seyfried**



Bruno Schulz, Spotkanie, ok. 1920, tusz, ołówek, tektura (Lwowska Galeria)



# Weź udział w konkursie

Wygraj instalację fotowoltaiczną  
z ENERGA-OBRÓT!



**Gdy słońce świeci na Twe panele,  
prąd produkujesz... nawet w niedzielę!**

I Ty wykaż się kreatywnością, wymyśl hasło promujące instalacje fotowoltaiczne i **weź udział w konkursie!**

> **Dowiedź się więcej na:**  
[www.energa.pl/konkurspv](http://www.energa.pl/konkurspv)

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**  
Obrót

## Sport szkolny z Grupą LOTOS



## Tytuły pod koszem

Zakończyła się rywalizacja w koszykówce rozgrywanej pomiędzy gdańskimi drużynami szkolnymi w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Przez dwa dni rywalizowano na parkietach Szkoły Podstawowej nr 6 oraz Szkoły Podstawowej nr 48. W pierwszej lokalizacji o złote medale Mistrzostw Gdańska walczyli chłopcy, którzy systemem każdy z każdym wyłonili zwycięzców. Trzy dni później w ślady swoich kolegów poszły dziewczęta walcząc o miano najlepszej gdańskiej drużyny w turnieju finałowym na Zaspie.

Finał został podzielony na dwa etapy. W pierwszym, drużyny zajmujące drugie miejsca w swoich grupach zagrały mecz barażowy o awans do grupy zespołów, które zajęły miejsca pierwsze w swoich grupach eliminacyjnych. W drugim etapie 3 najlepsze zespoły eliminacji oraz zwycięzca baraży zagrały systemem pucharowym swoje mecze półfinałowe o ścisły finał. Ten system rozgrywania spotkań pokazał kto tak naprawdę jest najlepszy i najlepiej znosi trud turnieju. W wielkim finale spotkały się dwaj faworyci, Szkoła im. Św. Jana De La Salle oraz Szkoła Podstawowa nr 2. Tytuł Mistrzów Gdańska w roku szkolnym 2021 – 2022 wywalczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. Srebrne medale przypadły w udziale reprezentacji Szkoły Podstawowej im. Św. Jana De La Salle. Brązowe medale zawisły na szyjach gospodarzy, uczniów Szkoły Podstawowej nr 6. Gratulacje!

W żeńskiej odmianie koszykówki drużyny utworzyły



parę i tylko zwycięzcy każdej z nich mieli możliwość walki o złoto. Z tej próby obronną ręką wyszły reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 2 oraz gospodarzy, czyli Szkoły Podstawowej nr 48. Po meczach półfinałowych przyszedł czas na walkę o medale.

W meczu o trzecie miejsce uczennice Szkoły Podsta-

wowej nr 85 musiały uznać wyższość koleżanek ze Szkoły Podstawowej nr 27, które tym samym wywalczyły brązowe medale.

W meczu o pierwsze miejsce do końca drugiej kwarty drużyny grały jak równy z równym. Od początku trzeciej odsłony drużyna „dwójki” wyraźnie osłabła, a tym-

czasem gospodynie, niesione dopingiem kibiców i atutem własnej sali, skrupulatnie to wykorzystały.

Tak więc złote medale zostały w Szkoły Podstawowej nr 48 a srebrne „powędrowały” do Szkoły Podstawowej nr 2.

Cztery czołowe drużyny zostały uhonorowane pucharami i medalami a wszystkie

uczestniczące zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy.

## Klasyfikacja turnieju chłopców:

1. Szkoła Podstawowa nr 2
2. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle
3. Szkoła Podstawowa nr 6
4. Szkoła Podstawowa nr 85
5. Szkoła Podstawowa nr 42

6. Szkoła Podstawowa nr 27

## Klasyfikacja turnieju dziewcząt:

1. Szkoła Podstawowa nr 48
2. Szkoła Podstawowa nr 2
3. Szkoła Podstawowa nr 27
4. Szkoła Podstawowa nr 85

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek



## Zaproszenie na Drużynowe Biegi Przelajowe

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza na Drużynowe Biegi Przelajowe dziewcząt i chłopców, które zostaną rozegrane 5 i 6 kwietnia w Parku im. Jana Pawła II na Zaspie.

Reprezentacje szkolne w kategoriach dziewcząt i chłopców składać się będą z 5 osób. Weryfikacja drużyn odbędzie się na pół godziny przed każdym biegiem.

## Terminy i godziny rozpoczęcia poszczególnych kategorii:

## Drużynowe Biegi Przelajowe Dziewcząt - 05.04.2022 r.

Gdańska Licealiada – dystans - 1500 m  
Weryfikacja godz.: 9:30  
START godz.: 10:00  
Gdańskie Igrzyska Dzieci – dystans - 1000 m  
Weryfikacja godz.: 11:30  
START godz.: 12:00

START godz.: 11:00  
Gdańskie Igrzyska Dzieci – dystans - 800 m  
Weryfikacja godz.: 11:30  
START godz.: 12:00

## Drużynowe Biegi Przelajowe Chłopców - 06.04.2022 r.

Gdańska Licealiada – dystans - 1800 m  
Weryfikacja godz.: 9:30  
START godz.: 10:00  
Gdańskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej – dystans - 1500 m  
Weryfikacja godz.: 10:30  
START godz.: 11:00  
Gdańskie Igrzyska Dzieci – dystans - 1000 m  
Weryfikacja godz.: 11:30  
START godz.: 12:00

źródło GZSiSS

## Uczniowie II LO poszli w ślady koleżanek

Dwa dni po zakończeniu turnieju finałowego Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Dziewcząt do hali przy ul. Załogowej weszli chłopcy, aby idąc w ślady dziewcząt wyłonić Mistrzów w tej samej dyscyplinie sportowej.

Mistrzostwach Gdańska rozgrywanych w ramach Licealiady 25 marca o medale walczyły męskie reprezentacje wyłonione na podstawie wcześniejszych eliminacji grupowych. Do rywalizacji stanęły reprezentacje II Liceum Ogólnokształcącego, IX Liceum Ogólnokształcącego, VIII Liceum Ogólnokształcącego oraz XXI Liceum Ogólnokształcącego.

Ponieważ grano systemem „każdy z każdym” wszystkie drużyny miały tego dnia do rozegrania po 3 mecze. Ten sprawiedliwy system pokazał kto najlepiej wytrzymał trud turnieju. Jak w przypadku dziewcząt tak i podczas turnieju chłopców meczom towarzyszyła wspaniała spor-

towa atmosfera, wyrównane pojedynki oraz zaskakujące rozstrzygnięcia o czym najmocniej przekonali się uczniowie XXI Liceum Ogólnokształcącego. Już w pierwszym spotkaniu z IX LO do rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break. Kolejne mecze też miały swoją dramaturgię a ostatnie spotkanie pomiędzy II LO i IX LO ponownie podniosło ciśnienie reprezentantom XXI Liceum. Tak jak w pierwszym spotkaniu turnieju do rozstrzygnięcia potrzebny był 3 set. Jednak to uczniowie II Liceum zachowując dużo zimnej krwi sięgnęli po upragniony tytuł idąc w ślady swoich koleżanek. Tak więc złota dla reprezentantów II Liceum Ogólnok-



kształcącego, którzy w całym turnieju nie przegrali żadnego meczu. Srebra zawisły na szyjach zawodników XXI Liceum Ogólnokształcącego a brązowe medale wywalczyli zawodnicy z IX Liceum Ogólnokształcącego. Tuz za podium znaleźli się reprezentanci VIII Liceum Ogólnokształcącego.

Dla wszystkich uczestników turnieju finałowego Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, który jest organizatorem Gdańskim Olimpiadą Młodzieży przygotował puchary, medale oraz pamiątkowe dyplomy.

Wyniki: IX LO - XXI LO 1:2 (19:25, 25:14, 9:15), II LO - VIII LO 2:0 (25:19, 25:18), II LO - IX LO 2:0 (25:19, 30:28), VIII LO - XXI LO 0:2 (17:25, 9:25), II LO - XXI LO 2:0 (25:17, 25:17), IX LO - VIII LO 2:1 (24:26, 25:21, 15:4)

Kolejność:  
1. II Liceum Ogólnokształcące 6 pkt  
2. XXI Liceum Ogólnokształcące 5 pkt  
3. IX Liceum Ogólnokształcące 4 pkt  
4. VIII Liceum Ogólnokształcące 3 pkt

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek

# Modernizacja rafinerii da nowe możliwości

Grupa LOTOS prowadzi kolejny etap unowocześniania swojego zakładu. Skala przedsięwzięcia jest bardzo duża – w sumie zatrzymanych zostało aż 50 z 65 instalacji rafinerii. W pracach remontowych bierze udział ponad 100 firm wykonawczych, które angażują aż 3 tys. pracowników.



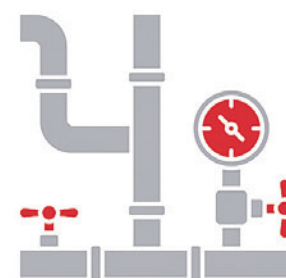
## Postój remontowy rafinerii Grupy LOTOS

50  
instalacji

1700  
rurociągów

1000  
aparatów

600  
urządzeń



LOTOS

Działania modernizacyjne rozpoczęły się 9 marca, a zakończą w połowie kwietnia. Gdański koncern zastosował nową formułę postoju częściowego, która zdała egzamin podczas pierwszego etapu, który odbył się w ubiegłym roku. Spółka skupiła się na zagwarantowaniu podwyższonego stopnia bezpieczeństwa pracy, łatwiejszej koordynacji robót remontowych oraz dodatkowo zapewnieniu ciągłości dostaw. Istotne okazało się także zgromadzenie odpowiednich zapasów produktów, aby zapewnić realizację wszystkich zobowiązań handlowych. Ograniczono również koszty bieżące.

W sumie wyremontowanych i wymienionych zostanie aż kilkanaście tysięcy urządzeń, które muszą zostać oczyszczone i przygotowane do dalszej eksploatacji. Eksperti zweryfikują także stan techniczny maszyn. Grupa LOTOS współpracuje przy przedsięwzięciu z polskimi firmami. Główni wykonawcy remontu rafinerii to: Naftomont-Naftobudowa, Mostostal Pomorze, ZRE Katowice, KB POMORZE, LOTOS Serwis oraz Erbud.

– Postój remontowy w rafinerii to poważna operacja, która angażuje ogromne siły i środki. Oprócz potrzeby realizacji szeregu skomplikowanych procesów remontowych, technologicznych i inwestycyjnych, to zarazem potężne wyzwanie organizacyjne ze względu na przyjazd do rafinerii ponad 3 000 pracowników firm wykonawczych, a to wszystko w obliczu trwającej

pandemii. Jesteśmy solidnie przygotowani i wierzę, że – podobnie jak w roku ubiegłym – cały proces przebiegnie pomyślnie – zapewnia Piotr Walczak, wiceprezes zarządu ds. produkcji i handlu Grupy LOTOS.

Podczas przerobu ropy naftowej powstają specyficzne zanieczyszczenia na aparatu-

rze przemysłowej. Dlatego tak ważne jest, aby w trakcie przerwy remontowej oczyścić sprzęt rafineryjny, co zapewnia mu długotrwałe i optymalne działanie. Przeprowadzone zostaną rewizje wewnętrzne, przeglądy, inspekcje dozоровe oraz badania stanu technicznego różnych obiektów instalacji produkcyjnych.

Sprawdzone, wyremontowane lub wymienione zostaną osprzęt automatyczny i elektryczny, w tym aparatura i urządzenia kontrolne, pomiarowe i zabezpieczające. Remont zapewni bezpieczną i ciągłą pracę rafinerii przez najbliższe 5 lat.

Obiekt Grupy LOTOS należy do najnowocześniejszych

rafinerii w Europie i zapewnia Polsce bezpieczeństwo energetyczne. To szczególnie ważne w obliczu konfliktu zbrojnego na terytorium Ukrainy. Stan wojny jest ryzykiem, które należy wziąć pod uwagę z punktu widzenia ciągłości i płynności postoju remontowego. Zajmują się tym obecnie zarówno

sztab kryzysowy rafinerii, jak i zespół sterujący postojem remontowego. Priorytetem dla Grupy LOTOS jest także utrzymanie zasad bezpieczeństwa, gdyż nadal borykamy się z pandemią koronawirusa. Pracownicy pracują z zachowaniem reżimu sanitarnego i pamiętają, aby chronić zdrowie swoje i innych.



# Energa zaprasza do Drużyny Energii

Jeszcze tylko kilkanaście dni dzieli nas od startu Drużyny Energii, programu którym Energa z Grupy ORLEN, od 5 już lat zachęca młodzież z całej Polski do aktywności fizycznej. Znani sportowcy ponownie przekonywać będą uczniów klas 5-8 do wspólnego ćwiczenia i rywalizacji z rówieśnikami z całego kraju. Konkurencja jest duża - w projekcie bierze co roku udział kilkaset szkół, a z Drużyną ćwiczyło już kilkadziesiąt tysięcy uczniów.

Drużyna Energii to akcja, adresowana do szkół podstawowych z całej Polski. Młodzież rywalizuje ze sobą we wspólnej sportowej zabawie, która ma na celu przede wszystkim zmobilizowanie do aktywności fizycznej wszystkich uczniów w wieku 11-15 lat. Projekt cieszy się dużym zainteresowaniem. W 4. edycji udział wzięło prawie 400 placówek oświatowych z każdego zakątka Polski, a łącznie uczestnicy projektu wykonali ponad 60 tys. ćwiczeń. W finale rywalizowały szkoły z Kaszyc, Gowidlina, Mszalnicy, Strojca i Niwisk, a ostatecznie najlepsza okazała się drużyna reprezentująca szkołę podstawową z Pomorza, czyli z Gowidlina.

## Piąta edycja pełna koszykarskiej energii

Zadaniem szkoły, która chce przystąpić do programu, tradycyjnie będzie nagranie krótkiego filmu lub przygotowanie prezentacji ukazującej jej sportowy charakter. Spośród wszystkich zgłoszeń jury konkursu wybierze 100 placówek, które zostaną zakwalifikowane do etapu sportowego. Szkoły te otrzymają zestawy markowych strojów sportowych dla uczniów oraz dresy dla trenerów. Ogłoszenie akcji już niedługo, dlatego wszyscy chętni już teraz powinni szykować formę i pomysły na kreatywną prezentację swojej szkoły. Szczegółów można wypatrywać na DruzynaEnergii.pl oraz na profilach społecznościowych projektu.

W tym roku motywem przewodnim Drużyny będzie koszykówka, jako dyscyplina wszechstronnie rozwijająca fizycznie, ale stawiająca też na współpracę w zespole. Do zapisów i udziału w akcji zachęcać będą m.in. koszykarki i koszykarze Reprezentacji Polski w koszykówce. Zadania sportowe opracuje Piotr Renkiel, trener kadry Polski 3x3. Ambasadorzy akcji zostaną podzieleni na 4 drużyny, w każdej z nich obowiązywać będą inne zestawy ćwiczeń. To do znanych sportowców będzie należało poprawne wykonanie i zaprezentowanie młodzieży jak należy ćwiczyć. W każdej z drużyn

szkolnych uczniowie będą mieli za zadanie odtworzenie ćwiczeń i nagranie filmów dokumentujących liczbę ćwiczących. Klasyfikacja szkół biorących udział w zmaganiach sportowych odbędzie się na podstawie najwyższego odsetka ćwiczących, wśród wszystkich uczniów z określonej grupy wiekowej. Istotą akcji, obok poprawnie przeprowadzonych zajęć ruchowych, jest bowiem premowanie szkół, w których jak największa liczba uczniów podejmuje wyzwanie wykonując zadane ćwiczenia.

## Moc atrakcji i wielki finał

W Drużynie Energii liczy się przede wszystkim zespołowy duch sportu. Każdy uczeń jest równie ważny - zarówno ten, który pała miłością do sportu, jak i ten, który zwykle mniej entuzjastycznie podchodzi do zajęć ruchowych. Nagrodą dla każdego jest lepsza kondycja fizyczna. Dodatkowo przewidziano oczywiście wyróżnienia dla najbardziej zaangażowanych szkół oraz wiele nagród indywidualnych dla najbardziej aktywnych dzieci.

Cztery najlepsze szkoły, czyli zwycięzcy poszczególnych zadań tematycznych, zdobędą bony na zakup sprzętu sportowego. Planowane są w nich także wizyty ambasadorów akcji. Bezpośrednie spotkania z uczniami w szkołach były znakiem rozpoznawczym



Drużyny Energii przed wybuchem pandemii, dlatego w tym roku, po dwóch sezonach przerwy, nastąpi powrót do tego zwyczaju. W czasie wyjątkowych lekcji WF-u uczniowie będą mogli dowiedzieć się więcej o sportowej przeszłości ambasadorów, podziwiać sportowe umiejętności swoich idoli czy wziąć udział we wspólnych ćwiczeniach. Całość projektu zwieńczy oczywiście wielki finał, który zostanie rozegrany 14 czerwca w Gdańsku. Czekać w nim będzie na młodzież mnóstwo atrakcji, nie tylko tych sportowych.

